213203 I
Pracownia Śląska

WÓDKA I PIWO

Słowo w sprawie używania alkoholu.

Napisał:

JÓZEF ZALESKI.

Odbitka z „Rolnika śląskiego."

Cena 40 hal.

CIESZYN

NAKŁADEM „ROLNIKA ŚLĄSKIEGO."

1905.

-SL1-e

213203
I

Biblioteka Główna

Ernest Farnik

„Stella"
Księgarnia
Cieszyn
42. ul. Stefanji 42.

Militaryzm, pauperyzm, alkoholizm — to trzy wielkie choroby społeczne, które niszczyły ludzkość w ubiegłem XIX. stuleciu, a jak się zdaje, niszczyć ją będą i w obecnem. Jak militaryzm oznacza nadmierne użycie, a więc marnowanie bogactw krajowych na uzbrojenia, jak pauperyzm oznacza rozrost ogólnej nędzy, tak alkoholizm oznacza używanie i nadużywanie napojów alkoholicznych i złe skutki ztąd płynące tak dla pojedynczego człowieka, jak i dla całego społeczeństwa.

Napoje alkoholiczne są to płyny, zawierające w sobie alkohol czyli spirytus: wódka, wino, piwo, rum i t p.

Wyraz a l k o h o l jest pochodzenia arabskiego, i oznacza drobny pyłek.

S p i r y t u s jest wyrazem łacińskim — i dosłownie znaczy d u c h. Dawni uczeni myśleli, że w napojach alkoholicznych jakiś d u c h się mieści.

Używaną też była nazwa łacińska a q u a v i t a e, co się na polskie tłómaczy przez w o d a ż y c i a. Z tej a q u a v i t a e (czytaj: a k w a w i t e) zrobiono u nas o k o w i t ę, a na Śląsku skrócono to na k w i t i k w i t e k.

Jakim sposobem na świecie wytwarzają się napoje alkoholiczne?

Wytwarzają się przez fermentacyę węglowodanów.

Otóż mamy dwa wyrazy niezrozumiałe. Musimy je objaśnić.

Biblioteka Śląska

60977/05

Jest nauka chemia, która nam powiada, że cały wszechświat jest złożony z kilkudziesięciu ciał pojedyńczych t. j. pierwiastków. Do nich należą węgiel, tlen, wodór, azot, wapno, fosfór, potas, sod, żelazo, srebro, złoto rtęć i t. p.

Chemia każdy pierwiastek oznacza jakąś literą.

Węgiel (carbo) oznacza się przez literę C.

Tlen (oxygenium) — przez O.

Wodór (hydrogenium) — przez H.

Gdy się węgiel połączy chemicznie z tlenem, to da nam kwas węglowy $C\ O_2$.

Gdy się wodór połączy chemicznie z tlenem, to da nam wodę: $H_2\ O$.

A jeśli te trzy pierwiastki chemicznie połączą się z sobą, to dadzą nam rozmaite ciała, które nazywają się węglowodanami, gdyż składają się z tego, co kwas węglowy i woda razem wzięte, a przytem węglowodany dadzą się łatwo rozłożyć na kwas węglowy i wodę.

Do węglowodanów należą: celuloza, błonnik lub włóknik roślinny $C_6\ H_{10}\ O_5$ (w drzewie, słomie, sianie, w mączce czyli skrobi i t. p.).

Do węglowodanów należy też cukier $C_{12}\ H_{22}\ O_{11}$. A skład chemiczny alkoholu jest taki: $C_2\ H_6\ O$.

Widzimy więc, że drzewo, słoma, siano, mączka zbożowa, mączka kartoflana cukier składają się z tych samych pierwiastków, co alkohol, — nie będzie i więc nas to dziwić, że ciała powyższe mogą być przemienione w alkohol czyli spirytus za pomocą fermentacyi.

A co jest fermentacya?

Fermenty są to ciała organiczne, które przy odpowiedniem cieple i odpowiedniej wilgotności, zetknąwszy się z węglowodanami, wywołują w nich pewne zmiany, a mianowicie, mączkę (skrobię) n. p. przemieniają na cukier gronowy, a cukier na alkohol.

Fermenty są rozmaite. Trawienie pokarmów jest także fermentacyą, bo w ślinie znajduje się ferment ptyalina, który przerabia mączkę w cukier gronowy, w żołądku znajduje się pepsyna która rozpuszcza

E. Fa...
K-ce, Powiat 1?
3.8.65r. 2,-

pokarmy białkowate. W kiełkującym jęczmieniu znajduje się d i a s t a z a.

Oprócz tych są jeszcze inne fermenty: grzybki fermentacyjne, czyli drożdże. Są to więc twory roślinne, żyjące.

Zarodki ich najczęściej znajdują się w powietrzu, a jeśli padną na płyn, w którym są węglowodany, to powodują fermentacyę.

Weźmy przykład z wyrobu wina. W świeżych winogronach niema alkoholu wcale, jest tylko cukier gronowy. Jeźli z winogron wyciśniemy sok i zlejemy do czystej beczki, a beczki tej niezatkamy, to po pewnym czasie ze słodkawego soku winnego wytworzy się wino, zawierające 10 do 18% alkoholu. Ta przemiana odbyła się powoli, w ciągu n. p. dwóch tygodni, a przez ten czas płyn się burzył, fermentował, przyczem przez otwór beczki wydobywały się na zewnątrz szumowiny.

Ktoby to pomyślał, że stół, przy którym siedzę, chleb, który jem, a dalej: cukier, słoma, siano, papier, stanowią ciała jednorodne, i mają podobny skład chemiczny t. j. z jednakowych pierwiastków się tworzą! A jednak to jest prawdą, a dziwów takich na świecie jest tysiące. Brylant (dyjament) jest to samo, co węgiel (krystaliczny), — śnieg, to samo co woda, chociaż inaczej wyglądają.

Papier można robić ze szmat, ze słomy i z drzewa, bo te trzy materyały pochodzą z roślin, a więc wszystkie trzy są jednorodne, a tylko pozornie się różnią.

Alkohol czyli spirytus można robić z drzewa, z mączki, ze słomy, siana, papieru, ze szmat, z cukru, ze śmieci i t. p.

Nie tylko można, ale już nawet wyrabiano spirytus z perzu, trocin (rzoz) i szmat, — ale zaprzestano tej fabrykacyi, gdyż była za kosztowną mimo taniości materyałów. Tylko w Genewie (Szwajcarya) utrzymał się ten przemysł — i tam pędzą spirytus z różnych odpadków, pozostałych przy wyrobie papieru.

Z c z e g o d z i s i a j r o b i ą n a p o j e s p i r y t u s o w e?

W i n o robią z winogron.

P i w o — z jęczmienia.

Wódkę — z ziemniaków, żyta, kukurydzy i t. p.
Rum — z trzciny cukrowej.
Arak — z ryżu.
Koniak — z gorszych gatunków wina.
Śliwowicę — ze śliwek.
Borowiczkę — z jagód jarzębiny i jałowcu.
Wiśniak — z wiśni.

Starka litewska jest czystą wódką żytniówką, która leżała kilkadziesiąt lat w piwnicy, w dębowej beczce. Od dębowego drzewa starka nabiera farby i zapachu.

Whisky i gin (dżyn), wódki angielskie robią się przez fermentacyę słodu jęczmiennego lub pszenicznego z dodatkiem owsa.

Działanie spirytusu (alkoholu) na organizm człowieka.

Z góry muszę powiedzieć, że napoje spirytusowe, czyli alkoholiczne są truciznami, do których użycia organizm łatwo się przyzwyczaja, ale działanie ich zawsze jest dla ciała ludzkiego szkodliwe. Alkoholik to jest niby dom, który z zewnątrz piękny, a z wewnątrz zrujnowany.

Działanie na żołądek. Napoje alkoholiczne z początku pobudzają apetyt i trawienie, lecz potem je osłabiają. Żołądek przy ciągłem i nadmiernem ich użyciu wydziela za wiele śluzu, trawienie się wstrzymuje, chęć do jadła niknie, a tym sposobem powstaje t.z. katar żołądka.

Działanie na system krążenia krwi. Alkohol, jako ciało płynne, natychmiast przesącza się do krwi i krąży po całym organizmie. Z początku pobudza serce, potem je osłabia. Szkodliwie działa na ciałka krwi, których czynność jest bardzo ważna dla organizmu. Przy dłuższem użyciu alkohol wywołuje stłuszczenie serca, zwapnienie naczyń krwionośnych, anewryzmy i inne bardzo niebezpieczne choroby.

Działanie na wątrobę.

Alkohol, dostawszy się do wątroby, powoduje jej powiększenie i stłuszczenie. Wątroba, która jest koloru brunatno-czerwonego, robi się wtedy jasno żółtą.

Przy dłuższem użyciu alkoholu tkanka wątroby miękka a stłuszczona ulega wessaniu, wątroba zaczyna zanikać, a u dobrego pijaka robi się z niej w końcu mały placek, twardy, koloru siwo-brunatnego. Jest to tak nazwane stwardnienie wątroby. W tym stanie wydzielanie żółci przez wątrobę ustaje, a ponieważ żółć jest koniecznie potrzebną do trawienia tłuszczów, przeto organizm pijaka mocno niedomaga.

Działanie na nerki.

Nerki są to gruczoły, przez które wydzielą się ze krwi nadmiar wody i niepotrzebne sole. Nerki składają się z kanalików, wysłanych nabłonkiem. Ten nabłonek jest bardzo ważny, gdyż nie przepuszcza ze krwi białka.

U pijaków alkohol, dostawszy się do nerek, drażni je, powoduje odłuszczanie się nabłonka, a tym sposobem białko wydziela się ze krwi (białkomocz, choroba Brajta), krew robi się wodnistą, organizm słabnie, i występuje puchlina wodna.

Działanie na nerwy i mózg.

Alkohol rozstraja nerwy. Nałogowemu pijakowi drżą ręce, — jest on niezdolny do pracy i do myślenia.

Wyższy stopień rozstroju nerwowego objawia się jako biała gorączka (delirium tremens), czyli nagłe, pijackie pomieszanie zmysłów z objawami gwałtownemi. Chory pijak robi się wtedy gwałtownym, widzi koło siebie dyabły, szczury, węże i żaby, rzuca się, bije wszystkich, będąc przekonany, że wojuje z dyabłami i gadami.

To jest szczególne, że ta choroba z tak wstrętnemi przywidzeniami zdarza się tylko u pijaków.

Skutki u dzieci.

Alkohol zadawany dzieciom powstrzymuje rozwój ich ciała i przytępia władze umysłowe.

Znaczenie społeczne używania i nadużywania napojów alkoholowych.

Jeźli pojedyńczy człowiek jest pijakiem, rujnującym swoje zdrowie — społeczeństwo traci jednostkę.

Jeźli ojciec rodziny jest pijakiem — źle się tam dzieje; ale daleko gorzej się dzieje, gdy matka jest pijaczką, albowiem wtedy cała rodzina się rozprzęga i dąży do szybkiego upadku.

W ostatnich stu latach używanie napojów alkoholowych tak się rozpowszechniło, że obejmuje setki tysięcy rodzin, dla tego też sprawa alkoholizmu stała się nadzwyczaj żywotną.

Aby rozumieć, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi ludzkości całej, musimy zwrócić uwagę na pewne prawo natury, które nazywa się dziedzicznością.

Wiadomą jest rzeczą, iż w świecie istot żywych przymioty dodatnie, czyli zalety, jako też przymioty ujemne, czyli wady przechodzą z rodziców na potomstwo. Ale codzienne spostrzeżenia dowodzą, że tak przymioty nabyte, jak i wady nabyte mogą się udzielać potomstwu. Jest to sprawa nadzwyczaj ważna, więc zastanówmy się nad nią.

Jest różnica między jednym a drugim człowiekiem:

1. Pod względem ciała:

Jeden jest zdrów i silny, drugi chorobliwy i słaby.

2. Pod względem władz umysłowych:

Jeden jest mądry i zdolny, drugi słabego umysłu, głupi.

3. Pod względem uczuć:

Człowiek n. p. jest zdrów i mądry, ale mu jeszcze brakuje czegoś, — bo zdrowie ciała i mądrość nie stanowi jeszcze człowieka. Prawdziwy człowiek powinien nadto mieć uczucia szlachetne.

Weźmy przykład. Człowiek ma zdrowe ciało i wilk ma zdrowe ciało. Człowiek ma rozum, wilk ma spryt. Człowiek ma uczucia szlachetne, wilk ich niema. Gdyby społeczeństwo ludzkie składało się z jednostek, mających tylko zdrowe ciało i rozum, to równałoby się gromadzie zdrowych i sprytnych wilków. W społeczeństwie takiem każda jednostka myślałaby tylko o sobie, myślałaby tylko o tem, jak się najeść i wygodnie odpocząć, a nic więcej by ją nie obchodziło. Dla zwierząt to jest dostateczne, dla ludzi nie wystarcza.

Ideał czyli wzór społeczeństwa ludzkiego jest inny.

Społeczeństwo ludzkie powinno się składać z jednostek 1. zdrowych, 2. rozumnych, 3. przejętych wzajemną życzliwością i chęcią poświęcenia się dla drugich, dla dobra ogółu.

W każdym narodzie są ludzie zdrowi i słabi, są mądrzy i głupi, są szlachetni i samoluby, — ale ten naród pod względem kultury, cywilizacyi stoi najwyżej, w którym jest największa liczba ludzi zdrowych, mądrych i szlachetnych. Społeczeństwo powinno dążyć do postępu, do ideału, dążyć powinno do tego, aby z samych takich jednostek się składało, dążyć do tego, aby powszechnie kwitło zdrowie, rozum i miłość bliźniego, wieczne szczęście, wieczny pokój, wieczna zgoda. Raj na ziemi! A więc nie rujnować ciała, nie zabijać swego rozumu, nie tępić uczuć szlachetnych, — lecz rozwijać zdrowie ciała, rozum i szlachetność we wszystkich jednostkach, w całej masie społeczeństwa. Uszlachetniać rasę ludzką!

A jak się dzieje obecnie?

Dawnemi laty bywały chłopy jak dęby: rosłe, czerstwe. Dziś — nędzne, blade figury.

Dzisiaj — coraz mniejszy procent ludzi zdolnych, a w szkołach ludowych coraz więcej dzieci tępych.

Dzisiaj na każdym kroku spotykamy ludzi pozbawionych uczuć szlachetnych, spotykamy kaleki moralne: zbrodniarzy, złodziei, podpalaczy. . .

Więzienia są przepełnione, a wkoło nas panuje zdziczenie obyczajów, kłótnie i procesy. Zdrowie upada, a poziom moralny ogółu społeczeństwa się obniża.

Gdzie jest przyczyna?

Główną przyczyną jest alkoholizm, który niszczy ciało, przytępia rozum, przygłusza uczucia szlachetne.

Gdyby to się kończyło na jednostkach alkoholicznych, toby mniejszem złem było — ale jest gorzej, gdyż na mocy prawa dziedziczności wady nabyte udzielają się potomstwu, a tym sposobem rozradzają się słabowite, niedołężne ciała, tępe głowy i kaleki moralne, pozbawione wszelkich uczuć szlachetnych.

Alkohol cofa ludzkość w postępie. Widzimy coraz mniej ludzi, a coraz więcej zwierząt.

Statystyka wykazuje, że większa część zbrodniarzy — to potomkowie alkoholików!

Alkohol jest trucizną dla pojedyńczego człowieka, a nieszczęściem dla społeczeństwa.

Obrazki pijackie.

Żeby wykazać do czego prowadzi nadużycie alkoholu, pozwolę sobie opisać z natury, z codziennego życia kilka osób, widzianych przezemnie różnemi czasy, w różnych miejscach.

I. A. Rzemieślnik, od kilku lat mocno pije, mieszka na wsi. Budzi się o godzinie 5. rano i czuje, że go robak ssie w dołku. Doznaje coraz większych nudności, zaczyna zwracać, przy czem wydziela z siebie około pół litra gęstego, śluzu (katar żołądka).

Odziewanie się idzie z trudnością, bo ręce mu drżą, bierze słabota, a głowa niezdolną jest do myślenia (zatrucie nerwów i mózgu). Przed godziną 6. wychodzi z domu i śpieszy do gospody. Na zapytanie znajomego, gdzie idzie tak wcześnie, odpowiada, że „po szpagat!“ Po wypiciu ćwiartki poczuł, że mu jest lepiej: nudności ustąpiły, drżenie rąk natychmiast ustało, a głowa zrobiła się świeżą i zdolną do myślenia. Zrozumiał, że wódka jest dobrem lekarstwem; pił więc dalej — a w pół roku dostał białej gorączki (delirium tremens). Niedługo potem przyszła puchlina wodna i śmierć.

Chałupę sprzedano za długi, żona umarła ze zmartwienia, a dziećmi opiekowała się gmina.

II. Rodzina robotnika. B. Pijak, w sobotę, po wypłacie zasiada w gospodzie i każe sobie podawać ćwiartkę za ćwiartką. Po pijanemu częstuje każdego i płaci. W domu żona i dzieci oczekują ojca o głodzie i chłodzie. Gdy czekanie na ojca rodziny trwa za długo, żona leci do gospody, a widząc, co się robi, czyni z płaczem wymówki. Podochocony małżonek czuje, że jego „honor“ doznaje publicznej obrazy; oburza się, bije babę, wy-

rzuca ją z gospody i pije dalej. Nazajutrz przychodzi opamiętanie — rodzina niema co jeść. Trzeba kraść!

III. Rodzina robotnika. C. Wraca wieczorem z roboty do domu. Żona leży pijana, dzieci głodne płaczą, wieczerzy niema. C. robi wymówki. Kłótnia. Żona w napadzie złości chwyta z kolebki dwumiesięczne dziecko i rzuca niem na męża. Dziecko pada na ziemię i rozbija się. Nazajutrz było martwe.

IV. Rodzina robotnika. D. Ojciec cały tydzień jest za domem w robocie. Matka, pijaczka, poszła do swojej kumy, która mieszkała w trzeciej wsi, — a w domu zostało troje dzieci, z tych jedno pięciotygodniowe w kolebce.

U kumy był dobry poczęstunek, więc zapomniało się o dzieckach którym dokuczał głód i zimno. Dwoje starszych pobiegło na wieś szukać przytułku, a niemowlę zostało samotne przez całą noc w zimnej izbie. Gdy nazajutrz koło południa wróciła matka, zastała je sinem, skostniałem. W parę godzin umarło.

V. Czterej pachołcy w najlepszej zgodzie zasiedli w karczmie za stołem i piją. Po pijanemu powadzili się. Przed karczmą zaczęli się bić wyrwanemi z płotu sztachetami. Jeden padł trupem, a jeden został kaleką.

Wpływ na młode pokolenie.

Pijaństwo rodziców jest złym przykładem dla dzieci. „Pobiegnij do gospody i przynieś za szóstkę!“ Dzieci używane do takich posyłek codziennie — zawcześnie obznajmiają się z karczmą i alkoholem. A nadto trzeba wiedzieć, że pijaństwo rodzi nędzę, a nędza znów podtrzymuje pijaństwo, gdyż są u nas liczne rodziny, u których z rana nie warzy się nic ciepłego, bo niema co warzyć, a za śniadanie służy placek i wódka tak dla starych, jak i dla dzieci. To jest najtańsze i najprędsze śniadanie. Tym sposobem dzieci przyzwyczajają się do alkoholu.

Ale trucizna ta wywiera wpływ jeszcze gorszy. Dzieci

spłodzone po pijanemu, i w ogóle dzieci pijaków są zazwyczaj upośledzone cieleśnie lub duchowo.

Dokładne, a szczegółowe badania wykazały, że potomstwo alkoholików często bardzo cierpi na niedołęztwo i charłactwo fizyczne, skłonność do suchot płucnych, idiotyzm, choroby nerwowe i umysłowe, zanik poczucia moralnego, skłonność do zbrodni i t. p.

Znaczenie ekonomiczne.

W niektórych krajach czwarta część zboża i ziemniaków jest przerabianą na alkohol (wódkę i piwo), to znaczy, że czwarta część ludności rolniczej pracuje dla alkoholu. A że rolnicy stanowią więcej niż połowę wszystkich ludzi na świecie, stąd prosty wniosek, że miliony ludzi żyją tylko po to, aby produkować alkohol dla innych milionów, które się zatruwać pragną.

I zatruwają się — powodując upadek dobrobytu, upadek rodzin, upadek materyalny i moralny społeczeństwa całego, albowiem nieulega wątpliwości, że alkohol jest najważniejszem źródłem nędzy, chorób i zbrodni.

Piwo.

Są na świecie rozmaite gatunki piwa, które można robić z ziarn jęczmienia, pszenicy, żyta i owsa z dodatkiem chmielu i przy poddaniu fermentacyi.

U nas piwo wyrabia się głównie z jęczmienia, a postępowanie jest następujące:

Namoczony jęczmień puszcza kiełki, przyczem w ziarnku wytwarza się ferment d i a s t a z a, który przemienia mączkę (skrobię) w cukier. Przerywa się kiełkowanie, suszy się ziarno — i taki jęczmień po wysuszeniu nazywa się s ł o d e m, gdyż zawiera w sobie dużo cukru.

Chcąc zrobić piwo, szrótuje się słód i roztwarza ciepłą wodą (brzeczka). Po osiednięciu mętów zlewa się czysty roztwór do kotła, dodaje się chmielu, który powstrzymuje zbyt szybką fermentacyę — i warzy się.

Po wystudzeniu dodaje się drożdży, które są fermentem, zmieniającym cukier w alkohol. Gdy alkoholowa fermentacya się odbyła, piwo jest gotowe.

Dobre piwo zawiera w sobie 90% wody, 8% alkoholu, a prócz tego małe ilości białka, cukru, soli — i kwas węglowy, który nadaje piwu smak orzeźwiający. Smak gorzkawy pochodzi od chmielu.

Wódka.

Wódka czyli gorzałka (kwitek) jest to 40 do 45% roztwór alkoholu w wodzie.

Okowita zawiera 80 do 90% alkoholu.

Spirytus jest to okowita przedestylowana t. j. przepędzona przez alembik, a tym sposobem pozbawiona nieczystości nazwanych fuzlami czyli przywarami.

W starożytności i w średnich wiekach płyny te wyrabiano przez destylacyę wina, ztąd nazwy: spiritus vini, esprit de vin, Weingeist. Od paruset lat zaczęto je wyrabiać ze zboża, a od stu lat — z ziemniaków.

U nas w tym celu używa się ziemniaków, żyta i kukurydzy. Postępowanie polega również na fermentacyi, która przemienia mączkę (skrobię) w cukier, a następnie cukier w alkohol. Ziemniaki nie wyrabiają w sobie własnej dyastazy, więc robi się zacier do nich ze słodu jęczmiennego. Po ukończeniu fermentacyi przepędza się alkohol do oddzielnych zbiorników — i ten produkt gorzelniany nazywa się okowitą.

Teoretycznie okowita powinna się składać ze zwyczajnego alkoholu 80 do 90% i wody 10 do 20%. Tak być powinno, ale tak nie jest, gdyż zawiera ona dużo nieczystości, nazwanych fuzlem czyli przywarami. Przywary wzmiankowane są nadzwyczaj silnemi truciznami, a składają się z alkoholu metylowego, amylowego i różnych eterów. Trucizny te w wodzie się nie rozpuszczają, dla tego też owa oko-

wita i przygotowana z niej wódka nie są klarowne i przeźroczyste, a natomiast odznaczają się pewną mętnością.

Można uwolnić okowitę od fuzlów za pomocą kilkakrotnego przepędzenia jej przez alembik, ale to powiększa koszta, więc niezawsze się robi.

Wino.

Wyrabia się z dojrzałych winogron, w|których jest dużo cukru. Słodki sok poddaje się fermentacyi, która odbywa się samodzielnie, bez żadnych dodatków.

Wino zawiera 10 do 18% alkoholu.

Fałszerstwa napojów alkoholicznych.

Dzisiaj na świecie ludzie wszystko fałszują przez chęć łatwiejszego zarobku. Fałszują mleko, masło, wyroby ze skóry i kości. Dzisiaj można kupić obuwie z papierowemi podeszwami! Nic też dziwnego, że napoje alkoholiczne ulegają temuż losowi, ale w stopniu znacznie wyższym. Spotyka się łatwo piwo bez chmielu, a wino, które soku z winogron nie widziało!

Do piwa zamiast chmielu dodają aloes, piołun, goryczkę (gentiana), kwasyę, oraz silne trucizny, jak wronie oko (strychnina), wilcze jagody, opium, szalej i rybiątrutkę (cocculus indicus). Dla nadania trwałości piwu bardzo często dosypują kwasu salicylowego.

A ty człowiecze pij podwójną truciznę i płać za to!

Wódkę fałszują przez dodanie kwasu siarczanego (witryolu), przez co powstaje eter siarczany, od którego wódka robi wrażenie mocniejszej.

Wino fałszują powszechnie, tak, że o prawdziwe, czyste wino jest bardzo trudno.

Ponieważ wina słabszych gatunków łatwo kwaśnieją, więc dla nadania im trwałości fałszerze dolewają taniej

okowity ziemniaczanej, zawierającej fuzle.

Również dla nadania trwałości dodają soli ołowianych, jak cukru ołowianego (octan ołowiu), przez co organizm pijącego podlega niebezpiecznemu zatruciu ołowianemu.

Kwaśne i słabe wina słodzą cukrem.

Dodają też ałunu, siarczanu żelaza, gliceryny, kwasu salicylowego, gipsu, garbnika i t. d.

A największe fałszerstwa dzieją się z wódkami specyalnemi i likierami.

W naszych miastach i miasteczkach namnożyło się „fabryk likierów“, w których sztucznym i tanim sposobem wyrabia się rozmaite wódki, rumy, koniaki i t. p. Przy tej fabrykacyi bierze się okowitę lub spirytus, dodaje się jakiejś „esencyi“, czyli „bukietu“ nalewa do pięknych flaszek, okleja się ładnemi etykietami — i smaczna trucizna dla nas gotowa!

Na tym łatwym przemyśle można mieć 100 do 300% zarobku.

Żeby na tę sprawę rzucić gruntowne światło, pozwolę sobie przytoczyć, co następuje. Wiadomo, że najmniej szkodliwą wódką jest k o n i a k, czyli wódka otrzymana przez destylacyę wina. Koniak wyrabiają tam, gdzie wino jest bardzo tanie, i gdzie gorszych gatunków sprzedać nie można jak n. p. we Francyi, w okolicy miasta C o g n a c (czytaj: koniak).

Tam fabryki się rozwinęły. Ale ponieważ zapotrzebowanie tej wódki na cały swiat jest bardzo wielkie, a miejscowa produkcya nie wystarcza, więc już we Francyi fałszują koniak, ale w sposób nie bardzo szkodliwy, a mianowicie do oczyszczonego spirytusu dodają o l e j k u w i n n e g o i puszczają w świat ten falsyfikat.

Prawdziwy francuzki koniak, worobiony z czystego wina jest bardzo drogi, — jeden litr kosztuje 5 do 10 złr. a mały kieliszek kosztuje 20 do 30 centów.

W obec tej drożyzny i w obec sławy tej wódki, która nie zawiera przywar (fuzel), podrabianie na całym świecie rozwinęło się bardzo, a fałszerze tak postępują: biorą okowitę lub spirytus i dodają „b u k i e t u“ czyli

esencyi koniakowej. Ów bukiet tak się robi: olej rycynowy i masło kokosowe zaprawia się kwasem saletrzanym, i do tego dodaje się trucizn, a mianowicie alkoholu amilowego i metylowego. Więc sposób jest tani, przemysł się opłaca, a ludzie się trują.

Rum wyrabia się przez fermentacyę cukru trzciny cukrowej, która rośnie w Ameryce. Z tamtąd pochodzi rum prawdziwy, bardzo drogi. U nas w każdym szynku i sklepiku rum sprzedają — ale wszystek nasz rum jest fałszowany przez dodanie do spirytusu essencyi rumowej (Rumessenz), trującej.

Więc wszystek nasz rum jest falsyfikatem i trucizn .

Na początku swej pracy wspomniałem o starce litewskiej. Ponieważ jest to bardzo droga wódka, więc rzecz naturalna, że ją fałszują. Zamiast czekać lat 50 aż się wódka w dębowej beczce odleży, lepiej załatwić się w ciągu jednego dnia i mieć starkę na sprzedaż gotową! A robi się tak: przepędza się oczyszczoną okowitę przez szklanny cylinder, w którym są ułożone warstwami: herbata chińska, suszone gruszki i liście dębowe. Od herbaty fałszywa starka nabiera barwy, od gruszek wyglądu oliwy, zaś od liści — właściwego dębowego zapachu.

Fałszerstwo się wydoskonala, postępuje i rozpowszechnia. Dziś łatwo jest kupić sobie esencyi oraz olejków — i robić w domu rum, koniak i likiery.

Mogłoby się komuś dziwnem zdawać, że esencye które mają smak miły, przyjemny, są truciznami; ale tak bywa w naturze, iż zło odznacza się szczególnym powabem. Kwas pruski n. p. jedna z najsilnieszych trucizn, która w mgnieniu oka zabija człowieka i zwierzę, posiada śliczny zapach migdałów gorzkich, zaś arszenik jest słodki i przyjemny jak cukier. Niech więc nas to nie dziwi.

Tym sposobem napoje alkoholiczne, będąc już w swojej istocie szkodliwymi, przez powyższe fałszerstwa stają się podwójną trucizną.

Ogólne uwagi.

Użycie tych trucizn stało się ogólnem i powszechnem, rozszerzyło się na wszelkie stany i warstwy ludności do tego stopnia, że dzisiaj alkohol jest pokarmem codziennym, przeniknął nasze zwyczaje i obyczaje, jest podstawą, osią każdej uroczystości familijnej. Bez alkoholu niema wesela, chrzcin ani pogrzebu. Nam się zdaje, że tak było, tak jest i tak być powinno.

Przyszedł do nas gość. Gość w dom, Bóg w dom! Przyjmujemy gościa z całego serca wódeczką... trucizną! Trzeba ukochanemu gościowi w dowód życzliwości spalić żołądek i zniszczyć wątrobę. Zaczyna się pijatyka, wynik najszczerszej przyjaźni. A gość miły, wytrzeźwiawszy nazajutrz, powiada mimo bolu głowy i ściskania w dołku:

„Zacni ludzie! Przyjęli mnie dobrze .... Było co pić!!“

Takeśmy zwyrodnieli obyczajowo, że nawet nie odczuwamy szkarady tego postępowania!

A jednak trzeba się opamiętać, trzeba rozumnie wejrzeć w te spustoszenia, jakie alkohol robi w społeczeństwie, trzeba zrozumieć ogrom nieszczęść, trzeba się otrząsnąć z tego błota — i zadać sobie pytanie: co to jest, dokąd zaszliśmy, i jaki będzie koniec?

Jeżli obejmiemy okiem szersze widnokręgi, to widzimy, że na ludzkości ciąży jakieś przekleństwo. Ludzie mają szczególny pociąg do złego, do tego, co szkodzi, co podkopuje zdrowie. W jednych krajach nadużywają alkoholu, w innych krajach trują się za pomocą opium i haszyszu.

Jeżeli czytamy opowiadania o Chińczykach, którzy nadużywają opium, a po kilku latach nałogu niechybnie umierać muszą, to powiadamy:

„Jak można być tak nierozsądnym i poddać się nałogowi, który niszczy zdrowie i prowadzi do nieszczęścia!“

Ale jeźli Chińczyk czyta, że my wypijamy rocznie po kilkadziesiąt litrów alkoholu na głowę, że przez to niszczymy swoje ciało i ducha, a nadto powodujemy zwyrodnienie potomstwa i upadek społeczeństwa, to taki Chińczyk zawoła:

„O, jak nizko upadli mieszkańcy Europy! Jak można być tak nierozsądnym i poddać się nałogowi, który niszczy zdrowie i prowadzi do nieszczęścia!“

Cudze wady widzimy, swoich nieuznajemy.

Środki ratunku.

Najpierwszym, wstępnym środkiem jest uświadomienie.

Tak głęboko zagrzęźliśmy w alkoholizmie, tak zwyrodniały nasze pojęcia, że zdaje nam się, iż świat niemógłby istnieć bez karczmy, a ludzie na to są stworzeni, aby codzień pili.... Mało tego: powstał pewien honor alkoholiczny, który pozwala się publicznie chwalić dobrą głową, i możnością spożycia dziennie dwunastu litrów piwa, albo litra wódki, albo też jednego i drugiego.... Taki honor trwa zwykle krótko: po dwóch latach, jak to często widzimy, chowa się pod darnię....

Myśmy powinni zrozumieć te prawdy:

1. Alkohol dla organizmu jest niepotrzebny. Człowiek bez wódki i piwa obyć się może.

2. Alkohol jest trucizną, która niszczy wewnętrzne organy człowieka, osłabia nerwy i zgubnie wpływa na potomstwo.

3. Alkohol jest źródłem nieszczęść dla pojedyńczego człowieka, dla rodziny i dla społeczeństwa.

Gdy to zrozumiemy, to łatwo nam będzie wspólnemi siłami szukać sposobów ratunku, ku czemu pomocą może być: *a*) Rząd, *b*) Gmina, *c*) Społeczeństwo.

a) Rząd.

Zdawałoby się, że władze państwowe mogłyby najłatwiej znaleźć lekarstwo na alkoholizm: odrazu pozamykać lub ograniczyć gorzelnie, i wydać przepisy zabraniające użycia i nadużycia wódki. Ale to rzecz trudna. Rząd każdy wie, że napoje alkoholiczne są truciznami, a więc nieszczęściem ludności; jednakże podatek od tych trucizn daje paręset milionów dochodu rocznie. Rząd znajduje się w tragicznem położeniu..... i z musu ulega konieczności ekonomicznej, bo tak wielka suma nieda się żadnym innym podatkiem zastąpić.

Z tej więc strony nie łudźmy się nadzieją. Wszakże gdy chodzi nawet o mniejszą sumę, płynącą z niemoralnych źródeł, rządy niektórych państw, mimo nawoływań posłów, niemogą skreślić jej z budżetu. Weźmy n. p. loteryę liczbową (lotto), która jest tak rozpowszechnioną we Włoszech, a po części i u nas, demoralizując i niszcząc setki tysięcy ludzi. Każdy minister finansów broni jej zawzięcie jako pozycyi, dające kilkanaście milionów rocznego dochodu. Dr. Rosner w parlamencie wiedeńskim występował przeciwko loteryi liczbowej przez ciąg lat trzydziestu, — w końcu umarł, a loterya liczbowa została...i jako wstrętna plaga długo jeszcze trapić będzie najbiedniejszą i najciemniejszą klasę ludności.

Nic więc dziwnego, że alkoholizm jest tolerowany.

Rząd mógł jedno uczynić: przeprowadzić w drodze sejmowej nową ustaw przeciw pijaństwu. O ile wiemy, taka ustawa jest dla Śląska przygotowaną i ma wejść pod obrady sejmowe.

Prośmy naszych posłów, niech wpłyną na jej możliwe obostrzenie.

b) Gmina.

Gmina, jako jednostka autonomiczna, obdarzona pewnym samorządem, może przy dobrej woli swych

przedstawicieli uczynić cośkolwiek dla ukrócenia pijaństwa. Dobry przykład daje nam gmina Nawsie, w której przewodniczący p. Adam Sikora rozpoczął od pewnego czasu walkę z alkoholizmem.

Na mocy uchwały gminnej nie wolno tam sprzedawać po godzinie 8. wieczorem wódki. Przepis ten obowiązuje nawet w bufecie na dworcu kolejowym, gdzie tylko dla podróżnych, jadących koleją, wolno uczynić wyjątek.

Dziełem p. Adama Sikory jest również petycya przełożonych gmin powiatu jabłonkowskiego do c. k. Rządu krajowego w Opawie, prosząca o ograniczenie sprzedaży wódki (patrz „Rolnik śląski“ z 25. września 1904 roku).

P. Adam Sikora swojemi szlachetnemi usiłowaniami zasługuje na wdzięczność naszego społeczeństwa — a dla wszystkich naszych pp. przełożonych gmin może być stawiany jako wzór i przykład.

Jednakże działalność gminy pod tym względem wydać może pomyślne skutki dopiero po uchwaleniu i wprowadzeniu w czyn nowej, obostrzonej ustawy przeciwko pijaństwu.

Czuwajmy i nieustawajmy w pracy!

c) Społeczeństwo.

Pod tym tytułem rozumiemy prywatną działalność pojedyńczych osób, jakoteż stowarzyszeń, skierowaną ku zwalczaniu pijaństwa.

U nas, na Śląsku, są pewne usiłowania pod tym względem, są „Związki wstrzemięźliwości“, i pewne objawy agitacyi, za abstynencyą t. j. powstrzymaniem się od użycia napojów alkoholicznych, ale te objawy są zanadto słabe. Pokazuje się, że za mało odczuwamy zgubne skutki alkoholizmu.

W innych prowincyach i krajach wzięto się do

dzieła z większą energią i zapałem; zorganizowano się doskonale, rozwinięto silną agitacyę — a skutek okazał się znakomity.

Rozpatrzmy to szczegółowo.

Walka z alkoholizmem wydała najpomyślniejsze skutki w krajach skandynawskich. Na tem miejscu pozwolę sobie przytoczyć w streszczeniu lub dosłownie wyjątki z „Miesięcznika dla popierania ruchu wstrzemięźliwości“ (Pleszew 1904 r. Nr. 1, 2 i 3).

Dawniej w Szwęcyi były rozpowszechnione „gorzelnie domowe“, a liczba ich dochodziła do 173.000. Każdy miał prawo pędzić okowitę, tanio sprzedawać i pić do woli. Pijaństwo stało się powszechną plagą.

W r. 1855 parlament uchwalił prawo o gorzelniach, skutkiem czego „gorzelnie domowe“ zniesiono zupełnie, a na gorzelnie wielkie, fabryczne nałożono wielki podatek. Pierwszy krok był zrobiony.

Od r. 1865 zaczęto wprowadzać „System gotenburski“. Dziekan Piotr Wieselgren w Gotenburgu podał do rady miejskiej prośbę, podpisaną przez 8.800 mieszkańców, aby zakazano sprzedaży wódki w niedziele i święta, lub też aby ograniczono jej sprzedaż do dwóch lub trzech godzin południowych. Prośbę odrzucono; ale skutek jej był taki, że z łona rady miejskiej utworzył się komitet, celem zbadania nędzy w mieście i szukania środków poprawy. Jako najlepszy środek usunięcia nędzy uznano oddanie wszelkiej sprzedaży wódki w ręce jakiego dobroczynnego towarzystwa. Dziekan Wieselgren utworzył takie towarzystwo i urządził wyszynki.

W Szwecyi towarzystwo to nazywa się „Bolag“, a w Norwegii „Samlag“.

Ustawy „Bolagu gotenburskiego“ mówią:

1. Kapitał zakładowy wynosi 102.000 K w akcyach po 500 K.

2. Każdy członek „Bolagu“ otrzymuje z czystego zysku tylko i jedynie 5% dywidendy od udziału.

3. Z czystego zysku $^{7}/_{10}$ wpływa do kasy miejskiej, $^{2}/_{10}$ do kasy państwowej, zaś $^{1}/_{10}$ na rzecz towarzystw rolniczych.

4. Zarząd „Bolagu“ składa się z dyrekcyi i wydziału, wybieranego przez akcyonaryuszy, a potwierdzanego przez władzę miejską (magistrat), która ma prawo nadzoru i rewidowania książek „Bolagu“.

5. W każdym lokalu ustanowiony jest t. z. zarządca, czyli gospodarz, który jest urzędnikiem „Bolagu“, pobiera stałą pensyę i niema żadnych udziałów w zyskach ze sprzedaży wódki. Wolno mu za to na własną rękę sprzedawać wszelkie potrawy, oraz mleko, kawę, herbatę i t. p. Nie wolno mu pod grozą natychmiastowej utraty stanowiska nikogo namawiać do picia wódki, — przeciwnie, ma starać się, aby nikt się nie upił. Dzieciom i nieletnim do lat 18, jakoteż pijanym wstęp do lokalów „Bolagu“ zakazany.

Z powyższych ustaw widzimy, że system gotenburski ma na celu ograniczyć użycie wódki, a stan robotniczy uwolnić od niesumiennych wyzyskiwaczy, którzy go do picia zachęcali. A prawo szwedzkie uważa człowieka pijanego za przestępcę; i jeżeli kto pijany pokaże się na ulicy lub miejscu publicznem, bywa karany pieniężnie lub więzieniem. Tak n. p. w r. 1897 skazano w Szwecyi za pijaństwo 36.300 osób.

„Bolag gotenburski“ po objęciu wyłącznego prawa sprzedaży wódki, podwyższył jej cenę, ograniczył liczbę wyszynków, a nadto ograniczył czas sprzedaży, tak, że przed godz. 9. z rana i po 7. wieczorem wódki nie sprzedają. W soboty i dni przedświąteczne o 6. wieczorem zamyka się wyszynk wódki, — można tylko dostać potraw ciepłych i zimnych, oraz napojów niezawierających alkoholu, jako mleka, herbaty, kawy i t. p. W niedziele i święta wszystkie lokale są zamknięte z wyjątkiem jadłodajni dla robotników — i czytelni. Tylko od g. 1

do 3. w południe sprzedaje się wódkę. Picie na kredyt zabronione, a palenie tytoniu w lokalach zakazane. W każdym lokalu wisi tablica z obliczeniami, ile człowiek zaoszczędzi, jeżeli codzień odmówi sobie jednego, dwóch lub trzech kieliszków wódki, jaką rentę mógłby po tylu a tylu latach pobierać i t. p.

Lokale szynkowne towarzystwa „Bolag“ są bardzo skromne, ale nadzwyczaj czyste. Bolag gotenburski pourządzał także jadłodajnie czyli restauracye, dla robotników, także w celu odciągnięcia ich od pijaństwa.

Pourządzał też bezpłatne czytelnie w oddzielonych, pięknych lokalach dla prostego ludu — kosztem 122.000 Koron. W r. 1896 zwiedziło je 300.000 osób.

Towarzystwo „Bolag“ ma monopol tylko na wódkę; skutkiem tego z utrudnieniem sprzedaży wódki wzrósł popyt na piwo, które po za obrębem towarzystwa sprzedawać wolno. Użycie piwa z roku na rok powiększało się. Towarzystwa, widząc co się dzieje, zaczęły głosić hasła zupełnej wstrzemięźliwości od wódki, piwa i wina. Powstały więc nowe związki, jak pierwsza loża „Zakonu dobrych Templaryuszów (150.000 członków) „Zakon Templaryuszów“ (40.000 członków), „Zakon narodowy“ (20.000 członków) „Liga błękitnej wstęgi“ (70.000 członków) — oraz liczne mniejsze organizacye kobiet, studentów, gimnazyastów nauczycieli i t. p. a wszystkie te towarzystwa przyjęły zasadę zupełnej wstrzemięźliwości (abstynencyi). Na 5 milionów ludności w Szwecyi liczba zorganizowanych abstynentów wynosi 280.000. Każde z tych towarzystw ma własną gazetkę. Ruch ten nabiera takiej siły, iż nawet rząd z nim się liczy, — mianowicie król potwierdził prawo, nakazujące zaprowadzenie regularnej nauki o zgubnych skutkach alkoholu we wszystkich szkołach publicznych. To rozporządzenie da się łatwo przeprowadzić, tem bardziej, że stowarzyszenie nauczycieli abstynentów liczy kilkuset członków, co daje rękojmię, że agitacya w szkole będzie szczerą i skuteczną.

W parlamencie szwedzkim zasiąda 84 abstynentów,

którzy każdej chwili gotowi są zwalczać użycie alkoholu ku pożytkowi swego społeczeństwa.

W r. 1830 ilość użytej wódki wynosiła na głowę t. j. licząc już i kobiety i dzieci — 4 litry.

Do r. 1850 ilość ta zmniejszyła się na 22 litry.

W r. 1870 spadła na 10 litrów.

W r. 1890 — 7 litrów.

W tym samym czasie użycie piwa wzrastało i wynosiło na głowę w r. 1860 — 10 litrów, w r. 1880 — 16 l., w r. 1890 — 27 l., w r. 1898 — 47 litrów.

Wina w Szwecyi używa się mało. Piją go głównie turyści i cudzoziemcy. Na głowę wypada pół do półtora litra wina.

Porównajmy stosunki niemieckie. W Szwecyi wypito na głowę w r. 1898 wódki 8 l., piwa 47 l., wina 1·5 l. W Niemczech zaś w tym samym czasie na głowę — wódki 9 l., piwa 124 l. i wina 6 l.

Gdybyśmy obliczyli ilość czystego alkoholu, zawartego w tych napojach, to liczby tak się przedstawią: w Niemczech wypada 9·8 l. czystego alkoholu na głowę, w Szwecyi zaś 4·5 l.

W Norwegii ruch antialkoholiczny silne uczynił postępy. W r. 1814 wolno było wszystkim zakładać gorzelnie, każdy, kto chciał, wyrabiał okowitę, — więc pijaństwo rozwinęło się tak, że w r. 1830 wypijano 16 litrów wódki na głowę.

W r. 1836 pastor Andersen założył Towarzystwo wstrzemięźliwości. W r. 1845 pozamykano gorzelnie domowe. W r. 1871 zaprowadzono System gotenburski. W r. 1884 rozszerzono ten system także na piwo i wino, skutkiem tego pijaństwo w Norwegii ustało, i dziś kraj ten zalicza się do najtrzeźwiejszych.

W Stanach Zjednoczonych założono przed laty „Towarzystwo wstrzemięźliwości“, polecające umiarko-

wane użycie alkoholu. Ale praktyczni Anglosaksonowie spostrzegli, że to umiarkowanie jest bardzo elastycznem i nie prowadzi do celu. Zaczęli więc zalecać zupełne wyrzeczenie się alkoholu, przyczem najbardziej agitowały kobiety (Wojna krzyżowa kobiet). Utworzono wtedy „Kobiecy związek trzeźwości“, i za pomocą niego założono lecznicę dla pijaków, domy noclegowe, jadłodajnie, przytułki dziecięce i t. p., a przytem wydawano własne pismo.

Jednocześnie powstały: „Związek błękitnego krzyża“ „Związek błękitnej wstęgi“, i „Związek międzynarodowy dla walki z alkoholem (Dra Farda).

Trzewność za oceanem czyniła wielkie postępy.

Najwięcej jednak zdziałał założony w N. Yorku 1851 r. „Zakon dobrych Templaryuszów“. Przyjmując tę nazwę, miano na myśli zakon rycerski średniowieczny, który bronił świątyni w Jerozolimie. Nowy zakon, chociaż nie posiada charakteru rycerskiego, ma przecież podobny cel — bronienie świątyni, ale „świątyni ludzkości, w której się mieszczą skarby zdrowia, moralności i cywilizacyi, zagrożone przez alkoholizm“.

„Zakon dobrych Templaryuszów“ rozpowszechnił się po Stanach Zjednoczonych, a następnie po całym świecie. Ma on dzisiaj przeszło 1,600.000 członków, rozdzielonych na kilkanaście tysięcy Kółek, zwanych „łożami“. Kółka odbywają posiedzenia co tydzień. Członkiem może być każdy, jakiegobądź wyznania i stanu: bogaty, czy biedny, uczony, czy prostak; musi jednak prowadzić się uczciwie i przysięgnąć na wstrzemięźliwość od alkoholu. Warunkiem przyjęcia jednak jest wiara w Boga wszechmocnego i Opatrzność.

Ponieważ różnica ubioru bogatych i biednych byłoby rażącą, przeto w czasie posiedzeń wszyscy wkładają niebieskie płaszcze, a więc zewnętrznym wyglądem są zrównani.

Nota przysięgi przy wstąpieniu jest następująca:

„Wierzę w istnienie i potęgę Wszechmocnego Boga, w obecności tych świadków uroczyście i bez zastrzeżeń przyrzekam, że nigdy nie będę używać, ani fabrykować, kupować, sprzedawać, dostarczać, lub upoważniać innych, by dostarczali komukolwiek napojów alkoholowych: wódki, piwa, wina, jabłeczniku, likierów i t. p., i że będę wszelkimi godziwymi środkami zwalczać używanie tych trunków w społeczeństwie. Także uroczyście i bez zastrzeżeń przyrzekam nie wyjawiać żadnych poufnych działań tego Zakonu w obec osób, niemających prawa ich poznać. Dopóki pozostanę w Zakonie, przyrzekam chętną uległość we wszystkiem, prawom, zasadom i obyczajom Zakonu; nie będę świadomie krzywdził żadnego członka Zakonu, ani też nie zniosę krzywdy, któremukolwiek z braci lub sióstr uczynionej; zrobię wyszystko, co będzie w mojej mocy dla dobra Zakonu i dla postępu sprawy wstrzemięźliwości".

Gdy nowy kandydat złożył tę przysięgę, wszyscy obecni bracia i siostry wykrzykują: „Jesteśmy świadkami waszego uroczystego zobowiązania!" poczem następuje modlitwa o łaskę Bożą, aby nowoprzyjęty brat (lub siostra) mógł podołać obowiązkom, oprzeć się pokusom, i prowadzić innych po drodze uczciwości i spokoju. Następują przemowy do kandydata, przeplatane cytatami z Pisma Świętego na poparcie wstrzemięźliwości.

Kandydat, otrzymawszy niebieski habit zakonny, dowiaduje się jednocześnie o znakach i hasłach, po których może poznawać stowarzyszonych, i za pomocą których ma łatwy wstęp do wszystkich Kółek na świecie.

Niecłonkom wstęp na posiedzenia jest wzbroniony.

Z tego widzimy, że „Dobrzy Templaryusze" są stowarzyszeniem dla obcych i niewtajemniczonych zamkniętem, niedostępnem; zaś dla swoich „braci w Zakonie" nadzwyczaj serdecznem. Każdy członek jest gotów nieść usługi wszystkim, wszyscy zaś stają w obronie każdego pojedynczego brata: w biedzie mu pomagają, w chorobie pielęgnują, nawet gdy usług nieżąda. Przybywającemu

z dalekich stron, lub z innych krajów dają gościnność, troskliwą opiekę, a jeśli potrzeba, postarają się o zarobek.

Naturalnie, że nas razi dziwna tajemność, jaką się Zakon niepotrzebnie otacza; ale zdaje się, że to się robi dla zadosyćuczynienia słabości naszej. Owa tajemniczość, owe teatralne posiedzenia podobają się ludziom, czynią na nich silne wrażenie, — nowi bracia łatwo się werbują, członków we wszystkich częściach świata przybywa coraz więcej, potęga Zakonu wzrasta, a walka jego z alkoholizmem robi się coraz skuteczniejszą, gdyż poza cichemi posiedzeniami szerzy się jawna agitacya w społeczeństwie, która nabiera takiej siły, że liczą się z nią sejmy, parlamenty i rządy. Wybitnym przykładem jest Szwecya i Norwegia.

W Anglii oprócz licznych Kółek Zakonu dobrych Templaryuszów działają jeszcze liczne stowarzyszenia, jak: „Brytańska liga trzeźwości", „Związek kongregacyjny", „Związek Baptystów", „Narodowa liga umiarkowania dla wojska i marynarki", „Towarzystwo kolejowe" „Towarzystwo wstrzemięźliwości kobiet brytańskich", „Towarzystwo wstrzemięźliwości dla głuchoniemych", „Związek Towarzystwa Johna Hope dla młodzieży" (liczący kilka milionów członków), i t. p.

We Francyi „Asocyacya francuska przeciw nadużyciu alkoholu".

W Niemczech: „Niemiecki związek przeciw nadużyciu alkoholu", „Związek lekarzy wstrzemięźliwych", „Związek nauczycieli wstrzemięźliwych" „Związek przeciwników alkoholu (Dra Bode)" i t. p.

W Szwajcaryi „Związek błękitnego krzyża zyskał w krótkim czasie tysiące członków.

W Austryi „Związek austryacki", „Eleuterya" (Lwów).

Niektóre ze stowarzyszeń mają znaczenie międzynarodowe, jak: „Związek błękitnego krzyża", „Związek

błękitnej wstęgi", „Zakon dobrych Templaryuszów" i „Związek międzynarodowy do walki z alkoholizmem", założony w r. 1897 przez prof. Farda. Te szerzą się w różnych krajach i różnych częściach świata, a członków liczą na miliony.

Nas powinna zająć „Eleuterya". Założona w r. 1902 we Lwowie przez prof. uniwersytetu Dra Benedykta Dybowskiego, po półtorarocznem istnieniu miała już 1500 członków, gorliwie oddawających się sprawie wstrzemięźliwości.

Dla łatwiejszego zrozumienia rzeczy pozwolimy sobie przedrukować

Statut Towarzystwa „Eleuterya"

§. 1. Towarzystwo ma nazwę „Eleuterya". Siedzibą jego jest Lwów, a działalność swoją rozciąga na całą Galicyę wraz z W. Ks. Krakowskiem.

§. 2. Celem Towarzystwa jest szerzenie zasad bezwzględnej wstrzemięźliwości od trunków alkoholicznych.

§. 3. Do tego celu zmierza Towarzys'wo przez: a) wykłady i odczyty, b) dyskusye, c) wydawnictwa i czasopisma, d) zakładanie i utrzymywanie gospód przeciwalkoholicznych, e) leczenie nałogowych alkoholików — w miarę istniejących przepisów.

§. 4. Środki materyalne czerpie Towarzystwo: a) z wkładek i datków członków, b) z wydawnictw, wykładów i odczytów, c) z utrzymywania gospód przeciwalkoholicznych.

§. 5. Towarzystwo składa się z członków: 1. próbnych, 2. zwyczajnych, 3. wolnych. Członkiem próbnym staje się każdy, bez różnicy płci, kto zostanie przyjętym przez Zarząd i złoży przyrzeczenie nieużywania trunków alkoholicznych przynajmniej przez jeden rok. Gdy członek próbny nie złamie w ciągu roku danego przyrzeczenia i złoży uroczyste przyrzeczenie wstrzemięźli-

wości od trunków alkoholicznych na zawsze, wówczas może być przez Zarząd przyjętym na członka zwyczajnego. Na członków wolnych wybierają członkowie wolni i zwyczajni, zebrani razem, tych z pomiędzy członków zwyczajnych, których, dla zasług położonych w zakresie celów Towarzystwa, przedstawiło Zebranie członków wolnych do wyboru. Szczegółowy sposób wyboru określa regulamin. Członkowie wolni wybierają z pomiędzy siebie Zarząd, Sąd rozjemczy i Komisyę rewizyjną.

§. 6. Każdy członek obowiązany jest pod rygorem wykluczenia wstrzymywać się od trunków alkoholicznych, przyczyniać się w miarę możności do spełniania celów Towarzystwa i płacić regularnie wkładki.

Każdy członek ma prawo korzystania z zakładów i instytucyi Towarzystwa.

§. 7. Zarząd składa się z 8-miu członków, którzy z pośród siebie wybierają przewodniczącego i jego zastępcę.

§. 8. Władzami Towarzystwa są: 1. Zebranie członków wolnych, 2. Zarząd, 3. Komisya rewizyjna 4. Sąd rozjemczy. Ad 1. Do zakresu działania członków wolnych należy: wybór Zarządu, Komisyi rewizyjnej i Sądu rozjemczego, układanie wniosków w sprawie wyboru nowych członków wolnych, uchwalanie zmiany statutu, uchwalanie rozwiązania Towarzystwa, rozstrzyganie zażaleń wniesionych przeciw Zarządowi, wydawanie opinii co do wniosków przedłożonych przez Zarząd lub jakiegokolwiek członka Towarzystwa. Ad 2. Zarząd zawiaduje funduszami i zakładami Towarzystwa, przyjmuje członków próbnych, mianuje z pomiędzy członków próbnych członków zwyczajnych układa regulamin dla wszystkich władz Towarzystwa, składa sprawozdanie ze swych czynności Zebraniu członków wolnych, stara się o zakładanie kół miejscowych poza Lwowem i nadzoruje ich działalność w każdym kierunku. Wogóle załatwia wszystkie sprawy, niezastrzeżone Zebraniu członków wolnych. Ad 3. Komisya rewizyjna, składająca się

z trzech członków i jednego zastępcy, wykonuje kontrolę nad zakładami i fundu szami Towarzystwa i zdaje z tego sprawę Zebraniu członków wolnych. Ad 4. Sąd rozjemczy, składający się z trzech członków i jednego zastępcy, załatwia spory wynikłe ze stosunków Towarzystwa.

§. 9. Zebranie członków wolnych jest zdolnem do uchwał w razie obecności połowy członków, zamieszkałych we Lwowie. Zarząd może powziąć uchwały w razie obecności przynajmniej 4 członków. Sąd rozjemczy i Komisya rewizyjna obradują i uchwalają w obecności 3 członków, względnie dwu członków i jednego zastępcy. Uchwały zapadają na zebraniach wszystkich władz Towarzystwa bezwzględną większością głosów z wyjątkiem uchwały członków wolnych o rozwiązaniu Towarzystwa. (§. 12.)

§. 10. Czas zbierania się władz Towarzystwa, sposób obradowania, głosowania i uchwalania określa regulamin.

§. 11. Na zewnątrz reprezentuje Towarzystwo przewodniczący, względnie jego zastępca, który podpisuje uchwały i odezwy Towarzystwa przy użyciu pieczęci.

§. 12. Rozwiązanie Towarzystwa uchwala Zebranie członków wolnych większością $^4/_5$ członków obecnych. O majątku decyduje ostatnie Zebranie członków wolnych, które rozwiązanie uchwaliło, a gdyby uchwała taka zapaść nie mogła, członkowie ostatniego Zarządu.

§. 13. Oddziały miejscowe w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem w miejcowościach poza Lwowem, zakłada Zarząd (centralny) tam, gdzie to uzna za potrzebne. Oddziały miejscowe spełniają cele Towarzystwa w terytoryalnie ograniczonym okręgu, organizują się według postanowień niniejszego statutu z tą zmianą, że liczba członków Zarządu może się składać z 3 osób. Członkowie wolni oddziału miejscowego mają prawo brania

udziału w Zebraniach członków wolnych, odbywających się we Lwowie.

Zarząd centralny ma kontrolę nad oddziałami miejscowymi w każdym kierunku, ustanawia procent dochodów brutto, jaki oddział miejscowy ma uiszczać do głównej kasy Towarzystwa, może uchwalić rozwiązanie oddziałów miejscowych. Zarząd centralny ma prawo zwoływać delegatów oddziałów miejscowych na zebrania, calem porozumienia się w ważniejszych sprawach.

§. 14. Przez pierwszy rok istnienia Towarzystwa spełniają funkcye Zebrania członków wolnych członkowie inicyatorowie Towarzystwa, którzy wybierają wszystkie statutem niniejszym ustanowione władze z zakresem działania wyżej postanowionym.

Statut niniejszy został zatwierdzony reskryptem c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 2. sierpnia 1902 r. L. 80.621.

Towarzystwo Eleuterya wydała nadto instrukcyę dla kół dziesiętniczych, a uczyniło to, jak się zdaje, na zasadzie §. 8. statutu, gdzie się mówi, że „Zarząd układa regulamin dla wszystkich władz Towarzystwa".

Pozwolimy sobie także ją przedrukować.

Instrukcya

dla kół dziesiętniczych Eleuteryi.

Śledząc rozwój rozmaitych Towarzystw, tudzież na podstawie doświadczenia w naszem Towarzystwie przyszliśmy do przekonania, że jedną z najważniejszych przyczyn, dla których towarzystwa nie spełniają swego zadania należycie, jest wadliwość organizacyi. Cały ciężar działania spoczywa zazwyczaj na jednej lub kilku jednostkach, t. j. na prezesie lub członkach wydziału, podczas gdy ogół członków, a właściwie po-

szczególni członkowie nie mają sposobności zużytkowania czasu, sił i inicyatywy dla dobra Towarzystwa. Łatwo zrozumieć, że cele Towarzystwa prędzej mogą być spełnione wtenczas, gdy każdy członek bodaj odrobinę zasługi położy, niż wtedy, gdy kilku z poświęceniem nawet i zaniedbaniem zawodowych obowiązków pracuje, a inni ograniczają się na płaceniu wkładki, chociaż i pod tym względem wiele pozostaje do życzenia. Wskutek tego dzieje się, że wszystkie prawie Towarzystwa mają kłopoty z funduszami. Zamiast zajęcia się zrealizowaniem celów, towarzystwa wysilają się na utrzymanie istniejących już członków, a ci, którzy najwięcej w towarzystwie robią, bywają lekkomyślnie krytykowani przez członków, niemających częstokroć jasnego wyobrażenia o samem Towarzystwie, do którego należą.

Towarzystwo nasze, którego zadaniem jest szerzenie idei zupełnej wstrzemięźliwości wśród najszerszych warstw społeczeństwa w celu odrodzenia narodu, nie może ograniczyć się na działalności kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu jednostek, gdy się ma przed sobą miliony ludzi do uświadomienia; przeciwnie każdy nowy członek powinien stać się czynnym szermierzem idei wstrzemięźliwości. Aby zadaniu temu odpowiedzieć towarzystwo Eleuterya wprowadziło organizacyę dziesiętniczą.

Szczegóły organizacyi.

Skoro w jakiejś miejscowości znajdzie się choćby jeden członek, otrzymuje od Zarządu Towarzystwa niniejszą instrukcyę z arkuszem dziesiętniczym, pewną ilość formularzy broszurek i inne potrzebne rzeczy z bliższemi wyjaśnieniami. Członek otrzymawszy to wszytko, winien starać się o pozyskanie nowych członków i tworzenie w ten sposób dziesiątka. Już dwóch członków stanowi zaczątek dziesiątka. Powinni zbierać się raz na tydzień i obmyślać sposoby propagandy. Kółko ma się starać dojść jak najprędzej do liczby dziesięciu.

W tem jest zawarte najbliższe, realnie pojęte zadanie Kółka. Kółko może w każdej chwili większością głosów zmienić osobę dziesiętnika.

Dziesiętnik gromadzi członków swego dziesiątka w regularnych odstępach czasu n. p. co tygodnia w miejscu najdogodniejszem n. p. w mieszkaniu któregoś z członków. Na zebraniu dziesiętnik wypożycza członkom książki traktujące o abstynencyi, wypytuje członków o rezultatach działalności w ubiegłym tygodniu i naradza się z członkami, jak w poszczególnych wypadkach najstosowniej należałoby działać.

Dziesiętnik przyjmuje do koła nowych członków, wprowadzonych przez członków kółka, odbiera od nich przyrzeczenie, daje do wypełnienia formularz, który następnie odsyła do Zarządu Towarzystwa, doręcza następnie otrzymane dla nich z Zarządu legitymacye. Członkowie wprowadzający nowych członków winni zwracać uwagę na ich moralność tak, iżby z powodu przyjęcia członka, Towarzystwo nie było narażone na szkodę moralną.

Jeżeli który z członków nie jawi się na zebraniu kółka, dziesiętnik albo sam udaje się do nieobecnego na ostatniem zebraniu, lub też wysyła do niego któregoś z członków kółka, ażeby się dowiedzieć o przyczynie nieobecności, o ile jej przed zebraniem nie usprawiedliwiono i zaprosić do przybycia na następne zebranie. Gdyby się okazało, że członek dla sprawy obojętnieje, że jest chory, lub w jakiemś nieszczęściu, powinno kółko zastanowić się, jakby złemu zaradzić. Członkowie nie mają jednak obowiązku ponoszenia ofiar materyalnych; lecz mogą to uczynić dobrowolnie. Członkowie, którzy dla ważnych powodów nie mogą bywać na zebraniach kółka, ograniczają się do płacenia wkładek i propagandy. Dziesiętnik ma ich przez członków kółka lub osobiście informować o rozwoju sprawy i uchwałach Towarzystwa.

Oprócz propagandy wstrzemięźliwości, która jest głównym celem kółka, mogą być spełniane i inne cele

jak: popieranie przemysłu krajowego, samokształcenie, urządzanie wspólnych wycieczek i zabaw towarzyskich, na których byłyby wykluczone trunki alkoholiczne, nawet dla niecłonków Towarzystwa, biorących udział w zabawie w charakterze gości. Zaznacza się z naciskiem, że na zebraniach kółek gra w karty powinna być stanowczo zakazana.

Dziesiętnik po pierwszym dniu każdego miesiąca zbiera od członków wkładki, daje im pokwitowania, a otrzymane kwoty odsyła do głównego Zarządu Towarzystwa. Każdy członek ma być wpisany na arkuszu dziesiętniczym, w którym dziesiętnik uwidacznia uiszczone wkładki.

Te rubryki formularza i arkusza dziesiętniczego, których członek nie zechce wypełnić, mogą pozostać niewypełnione.

Jeżeli, członkowie nie mieszkają w jednej miejscowości — dziesiętnik utrzymuje z członkami łączność listownie.

Gdy kółko urośnie do liczby jedenastu rozdziela się na dwa kółka w ten sposób, że członkowie kółka wybierają większością głosów drugiego dziesiętnika, połowa członków pozostaje przy dawnym, a połowa przy nowym dziesiętniku. Gdy zgodnie nie można przeprowadzić wyboru, rozstrzyga losowanie. Wrzuca się 11 kartek, na sześciu pisze się imię jednego, na 5-ciu drugiego dziesiętnika, a członkowie ciągną losy.

Dziesiętnicy poszczególnych kółek zbierają się osobno w pewnych oznaczonych odstępach czasu, udzielają sobie nawzajem wiadomości o rozwoju swoich kółek i radzą nad sposobami skutecznej agitacyi. Zebraniu dziesiętników przewodniczy setnik, wybierany większością głosów. Tak samo jak wybór dziesiętnika, tak i wybór setnika może być każdej chwili zmieniony. O ile Towarzystwo nie ma żadnej innej organizacyi, to setnik, względnie później tysiącznik jest przedstawicielem Towarzystwa. Dziesiętnicy uiszczają setnikowi wkładki zebrane od swoich członków i mają dopilnować, aby

one zostały wciągnięte do ksiąg. Setnik sporządza i przechowuje spis wszystkich członków i prowadzi korespondencyę z centralnym Zarządem. Osoby, które z Towarzystwa występują, mają być z wykazu wykreślone.

W Towarzystwie obowiązują trzy sterujące zasady:

1. w sprawach zasadniczych koniecznych: karność,

2. w sprawach podrzędnej wagi: swoboda,

3. w każdym wypadku: poszanowanie cudzych przekonań i swoboda wypowiadania tych ostatnich.

Trzy te zasady muszą się godzić w ten sposób, że w sprawach, które starszyzną uzna za rzecz zasadniczą, wolno wypowiadać swoje przekonania nawet najskrajniejsze, ale skoro zasada pewna uznaną została większością głosów za rzecz konieczną, członek, mający przeciwne przekonanie, powinien się do tego zastosować w interesie Towarzystwa, albo jeżeli nie może lub nie umie poświęcić swoich przekonań na rzecz większości, to nic mu nie pozostaje jak wystąpić z kółka lub z Towarzystwa."

Przedrukowaliśmy powyżej statuty i instrukcyę dla kół dziesiętnych Eleuteryi, gdyż uznaliśmy to za potrzebne. U nas położenie jest tego rodzaju, że musimy zacząć działać przeciw alkoholizmowi. Żeby zaś rozpocząć takie przedsięwzięcie, musimy najpierw dokładnie wiedzieć, co się gdzieindziej robi i jak się robi. My nie potrzebujemy ślepo trzymać się cudzych wzorów: możemy zrobić inaczej, lepiej. Ale musimy wiedzieć wszystko.

Jednakże jedno koniecznie pamiętajmy: tam, gdzie obawiano się wystąpić z zasadą zupełnej wstrzemięźliwości, gdzie więc zakładano stowarzyszenia umiarkowanego użycia alkoholu, tam się skończyło na niczem; ludzie pili, jak dawniej, stowarzyszenia upadły, bo „umiarkowanie" jest bardzo elastyczne, a każdy pojmuje je inaczej. Prof. Bunge wyraźnie powiada: „W ogóle okazało się, że gdzie zasada zupełnej wstrzemięźliwości od alkoholu raz została przyjętą, tam ruch ten niczem powstrzymany być nie może; trwać on będzie póty, aż wreszcie pozyskaną będzie większość w cielę prawo-

dawczem, a cel tych stowarzyszeń, domagających się zupełnego usunięcia napojów alkoholowych, zostanie osiągnięty."

Zakłady lecznicze dla alkoholików.

Czytelnik się zdziwi przeczytawszy powyższy nagłówek, ale fakty mówią, że podobne zakłady na świecie już istnieją, a liczba ich wynosi setki.

Alkohol tak niszczy organa wewnętrzne, tak rozstraja nerwy, tak odbiera wolę i ogłupia, taki specyalny obraz chorobowy wytwarza, że okazała się potrzeba leczenia pijaków w oddzielnych, na to przeznaczonych szpitalach. Abyśmy zrozumieli, jak wielką liczbę chorych alkohol wytwarza, i jak wielkie zniszczenie robi, wróćmy jeszcze raz do niektórych cyfr statystycznych.

Roczne spożycie napojów alkoholicznych, wyrażone w litrach w stosunku do jednego mieszkańca tak się w rozmaitych krajach dzisiaj przedstawia:

Nazwa kraju	Piwa	Wina	Wódki	Alkoholu 100 procent w tych trzech napojach
Belgia	169	4	14	12
Francya	22	103	12	11
Dania	33	1	27	10
Niemcy	107	6	13	9
Anglia	145	2	8	9
Szwajcarya . . .	37	55	9	8
Austro-Węgry . .	35	22	$12^1/_2$	7
Włochy	1	95	2	6
Rosya	5	3	14	5
Norwegia	15	1	12	$4^1/_2$
Stany Zjedn. Am. .	47	2	8	$4^1/_2$
Szwecya	11	$^1/_2$	5	2

Dr. Bregman powiada, że alkoholizm jest jedną z najgłówniejszych przyczyn obłąkania. Różne statystyki podają 25 do 40%. W wielkim szpitalu berlińskim Charite pijacy stanowią 30% wszystkich chorych obłąkanych.

W Prusiech Wschodnich stanowią oni 28% (Hoppe), a biorąc pod uwagę tylko obłąkanych mężczyzn, 41%. W 10% wszystkich przypadków winien jest alkoholizm rodziców.

Według sprawozdania komisyi sejmu dolno-austryackiego liczba chorych obłąkanych rośnie w Austryi z taką szybkością, że wypadłoby dla umieszczenia wszystkich chorych co 10 lat budować nowy szpital. Główną przyczyną tego jest alkoholizm. Alkoholicy stanowią 40% chorych mężczyzn. Komisya proponuje wybudowanie specyalnego pomieszczenia dla obłąkanych pijaków.

W Bretanii (Francya) w ostatnich kilku dziesiątkach lat alkoholizm stopniowo coraz bardziej się wzmaga. Równocześnie powiększa się stale procent pijaków między obłąkanymi.

W zakładach dla obłąkanych było pijaków:

od roku 1861 do 1865 . . 12%
„ „ 1881 „ 1885 . . 27%
w r. 1896 . . . . . 44%.

Prawie połowę skazanych na więzienie i ciężkie roboty, mówi prof. Pelmann, stanowią pijacy, a wszystkie prawie wypadki obrażeń ciała, oporu przeciw władzy, naruszenia spokoju publicznego i t. p. miały miejsce w stanie pijanym.

We Francyi sądzonych jest rocznie około 120.000 ludzi; pomiędzy nimi 87.600 alkoholików.

W Belgii na 100 przestępców skazanych na ciężkie roboty, 40 było pijanych w chwili dokonania przestępstwa, a 54 pijaków. Na 100 skazanych na śmierć 43 pijanych w chwili przestępstwa, a na 100 skazanych 60 nałogowych pijaków.

W krajach, w których dzięki energicznej walce alkoholizm się zmniejszył, zmniejszyła się również liczba

przestępstw. W Norwegii n. p. na 100.000 mieszkańców było przestępców:

w r. 1844. 294 (wódki wypijano 10 litrów na mieszkańca)
w r. 1871. 207 „ „ 5 „ „ „
w r. 1876. 180 „ „ 4 „ „ „

Tóż samo miało miejsce w Szwecyi i w Irlandyi, gdzie w miarę agitacyi antialkoholicznej zmniejszała się natychmiast liczba przestępstw.

Dr. O. Lang w Zurychu dowiódł, że na niedzielę i poniedziałek przypada 70% wszystkich przestępstw.

To jest fakt ogólnie znany, że w sobotę wieczór, w niedzielę i poniedziałek ludzie najbardziej piją i najwięcej głupstw robią.

Magnan, Bourneville i Sulivan znaleźli, że z dzieci pijaków i pijaczek połowa umiera w pierwszych latach życia, a w pozostałych znajduje się duży procent epileptyków, idyotów, zwyrodniałych i skłonnych do przestępstw.

Nadzwyczajny wzrost pijaństwa miał ten skutek, że szpitale ogólne zaczęły się napełniać wstrętnymi alkoholikami. Zaczęto więc myśleć o specyalnych zakładach dla pijaków. Pierwszy taki szpital założony został 1854 r. przez Dra Turnera w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w Maine. Drugi w Bostonie 1857 r. (Washingtonian home), a do obecnej chwili w Stanach Zjednoczonych utworzono przeszło 50 takich zakładów. Jedne z nich mają charakter prywatny, drugie rząd przyjął na swoją własność. Niektórym z prywatnych rząd udziela znacznej subwencyi, wynoszącej 10% czystego dochodu z podatku na trunki.

Europa wzięła się do tego później. W Niemczech w ciągu krótkiego czasu, począwszy od r. 1879 założono 37 szpitali dla alkoholików. Wszystkie są prywatne, a od rządu nie otrzymują żadnej subwencyi. Najważniejsze z nich są Siloah nad Renem, i Waldfrieden pod Berlinem.

W Szwajcaryi jest 10 szpitali. Wszystkie otrzymują dużą zapomogę państwową. Schloss Hard, Ellikon pod Zurychem i t. d.

W Anglii do r. 1898 było 14 szpitali. Od tego czasu liczba ich szybko rośnie.

W Austryi jest tylko jeden zakład prywatny Pranthof w Dolnej Austryi.

Francya, Szwecya i Norwegia też się odznaczyły pod tym względem. Szczegóły pomijam.

Powyższe fakty przytoczyłem z pracy Dra Bręgmana.

Smutnem to jest zaprawdę, że alkoholizm na wzór morowej zarazy gwałtownie się rozwija, szpitale dla pijaków rosną jak grzyby po deszczu.. Jest na czem poważnie się zastanowić. Rozsądniej byłoby wytępić wszystkie siły, aby odwrócić tę niegodziwą truciznę od ludzkości. Wtedy szpitale dla pijaków nie byłyby potrzebne!

Uchwały wiecu rolniczego.

Dnia 24. lipca 1904 r. odbył się w Łyżbicach wiec rolniczy, na którym po wygłoszeniu referatu o alkoholizmie, uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye:

1. Wiec rolniczy w Łyżbicach wyraża życzenie, aby w seminaryach nauczycielskich popularyzowano abstynencyę w tym celu, iżby nauczyciele ludowi uczyli dzieci o zgubnych skutkach alkoholu.

2. Wiec rolniczy w Łyżbicach wzywa c. k. Rząd, aby postarał się o prędkie przeprowadzenie nowej ustawy przeciw pijaństwu, w której by następujące punkty uwzględnione zotały:

a) aby w sklepach (ferlogach) sprzedaż napojów alkoholicznych była zniesiona, a tak samo sprzedaż wiktuałów w karczmach.

b) aby karczmarz był karany, jeśli się kto u niego upije, a bardzo srogo karany, jeśli pijanemu sprzeda napój alkoholowy.

c) aby karczmarzowi nie wolno było sprzedawać i ułatwiać pić wódkę dzieciom do 16. roku życia ani w gospodzie, ani przy gospodzie.

Celem osiągnięcia pewniejszych skutków takiej ustawy polecał referent jeszcze następujące przepisy:

1. Aby karczmarzowi nie wolno było sprzedawać wódki temu, komu gmina zabroni.

2. Aby karczmarz był karany, jeśli sługa bez wiedzy gospodarza dłużej, niż 5 minut w karczmie się zatrzyma.

3. Aby karczmarz był odpowiedzialny, jeśli sprzeda wódkę słudze lub robotnikowi bez wiedzy gospodarza w czasie pilnych robót.

4. Aby karczmarz był karany, jeśli daje napoje alkoholiczne na borg.

5. Aby w karczmach sprzedaż napojów alkoholowych była zamknięta w sobotę od godziny 6. wieczorem, przez całą niedzielę, aż do godziny 6. rano w poniedziałek; zaś codzień od 7. godziny wieczór zamknąć sprzedaż wódki, tylko dozwolić piwo i wino.

6. Karczmy mają być przestrone i czyste, a napoje alkoholiczne mają podlegać najściślejszej kontroli tak co do czystości jak i normy procentowej.

Zgromadzenie wiecowe oświadczyło zupełną zgodność na te przepisy.

Jest to bardzo chwalebnem, że nasze Tow. rolnicze zajęło się sprawą alkoholizmu, a bardzo pocieszającem, że cały stan rolniczy tę akcyę popiera.

W pewien czas po ukończeniu tej pracy i złożeniu jej w drukarni dostał się do rąk naszych list p. Jana Wantuły z Ustronia, umieszczony w czasopiśmie „Przyszłość dla ludu“ (Kraków, redaktor Dr. A. Wróblewski). List ten, rzucający światło na poczynający się ruch abstynencki na Śląsku austryackim, przytaczamy w całości:

O walce z pijaństwem.

List ze Śląska.

Z radością przyjąłem wiadomość o założeniu „Przyszłości“, otrzymałem to pismo i bardzo mi się podoba. Dotąd czytywaliśmy tu niemieckie pisma („Abstinent“ z Wiednia i jedno z Prus), ale zawsze najwięcej nas zajmowały artykuły Dra Dybowskiego, profesora uniw. ze Lwowa) bo pisze ze stanowiska naszych, t. j. polskich potrzeb. To też wielce się ucieszyłem, że „Przyszłość“ będzie mogła zaspokoić moje i drugich potrzeby, potrzeby poinformowania się o postępie ruchu, o najnowszych wynikach naukowych i że zarazem będzie można mieć zawsze coś świeżego, coby posiliło w twardej walce.

Kiedy przed dwoma laty, po długich wahaniach i walce wewnętrznej, zerwałem zupełnie z alkoholem, tedy się wszyscy ze mnie śmiali, niektórzy z politowaniem kiwali głowami, mówiąc postronnie, że mnie gazety zbałamuciły. Niektórzy wskazywali przykłady ludzi, którzy przez lata nic nie pili, na starość jednak „dublownie“ (podwójnie), bo według tej iście szatańskiej logiki „każdy ma przeznaczone swoje wypić, czy w młodości czy na starość — ale musi“. Ale na takie argumentacye już umiem odpowiedzieć, że najlepiej zdobyć sobie takie przeznaczenie, aby aż do samej śmierci nie wypić ani kropli. Niektórzy mówią: „No gorzałkę, to bym tam jeszcze „osmolił“, ale przecie piwo albo wino to nie szkodzi, a bez trunku nie może się obejść wiesieli“. Ale będąc w tym czasie dwa razy na weselu pokazałem, że można być na weselu, a niekoniecznie pić, można się „cieszyć“ (bawić) nie odurzywszy zmysłów.

Zeszłego roku było chłopskie wesele we wsi Gutach przy Kameralnej Ligotce. Na wesele zaproszono też powszechnie znanego krzewiciela trzeźwości ks. K. Kulisza z Ligotki. Za tegoż wpływem — nawiasowo dodaję, że większość gości była abstynentami, — odbyło się to wesele zupełnie na trzeźwo, nie wypito ani kieliszka alkoholu. Goście byli zachwyceni, najstarsi ludzie

mówili, że nie byli na weselu, coby tak bardzo dobrze ubawili się. Najwięcej ono podobało się tym, którzy dawniej mówili: „Jakieżby to było wesele bez pijatyki?“

Nie wiem, czy gdzieindziej zdarzyło się już coś podobnego, ale u nas na Śląsku to było pierwsze wesele odbyte zupełnie na trzeźwo! — Takich więcej!

Aby módz według możności przyczynić się do uświadomienia innych, aby módz intenzywniej pracować, jest absolutną, konieczną rzeczą, wytrzeźwienie najprzód siebie, a swym osobistym przykładem, oświeceniem i pouczeniem o szkodliwości alkoholu wpływać na drugich. W tem pierwszem leży wielka siła. Nie wpłynie nikt na wytrzeźwienie innych, jeśli sam pije, a to dotychczas robią z małymi wyjątkami nasi księża. Tu nie pomoże straszenie piekłem, obiecywanie nagrody pośmiertnej, ale zrobi dużo — dobry przykład. Widzimy to na Śląsku. Od lat kazali księża, gromili, karcili pijaków, — ludzie wysłuchali i — pili dalej, bo „pasterz“ zstąpiwszy z kazalnicy, raczył się alkoholem niezgorzej od owieczek.

Ale młody ks. Kulisz, będąc abstynentem, zrobił dużo. Związki abstynenckie przez niego założone liczą dziś kilkuset członków. Tak działa dobry przykład. Tych kilkuset abstynentów śląskich, to same chłopy. Szkoda, że mało mamy ludzi z inteligencyi rodzimej, aby nam w robocie dopomogli, bo cieszyńska, to większą częścią napływowa z Galicyi, nie zawsze skłonna do obcowania z chłopem. Ale w niedługim czasie będziemy mieli własną, bardziej nasze stosunki znającą. Wszak gimnazyum polskie wychowuje przyszłych naszych prowodyrów!

Towarzystwo „Eleuterya“, mojem zdaniem, czyni zadość swemu wzniosłemu zadaniu już z tego powodu, że w jej ramach łączą się ludzie różnych wyznań i różnych stanów, bo alkoholizm jest wszędzie. Alkohol pije i „pan“, roszczący sobie prawo wyższości nad chłopem i robotnik, pijący pod pretekstem posiłku, ba — odżywienia. Więc walka z alkoholem, tak jak dziś jest międzynarodową, musi się stać i międzyreligijną albo raczej pozareligijną, tak jak nasz wróg — karczma jest pozareligijną.

JAN WANTUŁA.

Ustroń, 12. marca 1905 r.

Zakończenie.

Dla czegoż to teraz dopiero — od lat 50 — agituje się mocno przeciw alkoholowi? Dla czegoż to teraz dopiero zakładają się Towarzystwa i budują szpitale dla pijaków?

Bo alkoholizm dopiero w ostatnich dziesiątkach lat wystąpił z wielką siłą, jako straszna epidemia, niszcząca narody.

W starożytności i wiekach średnich alkoholizm niebył groźny, bo nie było fabrycznego, taniego i silnego alkoholu. Ludy ciepłej strefy piły wino: biedacy — słabe, a nieliczni bogatsi — mocniejsze gatunki wina. Ludy zimniejszych krajów piły miód, ale piły go mało. Gdzieniegdzie używanem było cienkie piwo, znane już w starożytnym Egipcie.

Ani winem, ani miodem, ani słabem piwem nie podkopało się zdrowia; a lud prosty był skazany na wstrzemięźliwość, bo choćby chciał, niemiał co pić.

Od lat 300 zaczęto wyrabiać wódkę ze zboża, a od lat 100 mniej więcej rozpowszechniać się zaczęła wódka z ziemniaków, jako produkt fabryczny tani i dla każdego dostępny.

Dyjetetyka ludności ulega zmianie. Pijakowi nie smakuje mleko, ani owoce, ani słodycze i soki owocowe, które tak orzeźwiają organizm. Pijak lubi mięso i ostre korzenne przyprawy. Jé mało, a mdłych mlecznych i mącznych potraw nie znosi.

Alkoholizm więc od 100 lat dopiero z wielką siłą wkroczył między ludy świata, zmienił obyczaje, zmienił dyjetetykę — i dopiero przez dwie lub trzy generacye ludzkie czyni spustoszenia. Więc panowanie jego dawnem nie jest. Ale jakież zniszczenie już się stało!

I co dalej będzie? Można patrzeć, ale nie widzieć. I my na niejedno patrzymy, ale nie widzimy. A straszne rzeczy dzieją się w około nas! Pełno karczem i kramów z wódką i piwem. Ludzie piją i piją od rana do wieczora. . . Przepijają zarobki, przepijają majątki.

I w miastach i na wsi pijaństwo szerzy się coraz bardziej. Rzemiosła w upadku, rolnictwo w upadku. Nędza, choroby, degeneracya rasy ludzkiej, zwyrodnienie ciała, zwyrodnienie i upodlenie ducha — oto co się widzi, jeśli kto patrząc, umie widzieć!

Tak zostać nie może!

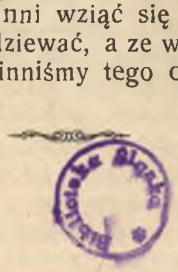
Trzeba coś robić. Ale co, i jak?

Niniejsza praca ma na celu krótkie objaśnienie istoty alkoholizmu: 1. jak się sprawa ma, 2. co się dotychczas na świecie robi przeciw alkoholizmowi, 3. jak się robi.

Takie uświadomienie może być już punktem wyjścia dla naszych działań. Zrozumieć powinniśmy, że ani wiece, ani odczyty, ani artykuły w gazetach, ani nauki, ani strachy nie wywrą szybkiego skutku; one uczynią chwilowe tylko wrażenie, i przeminą bez śladu. Zrozumieć musimy, że nie powinno się rachować na inicyatywę rządu, gdyż ten jest skrępowany „równowagą budżetową", więc chociaż ma siłę po temu, niechwyci się radykalnych środków, któreby zniszczyły alkoholizm w zarodku.

Przed nami inna droga, mozolna i długa, ale, jak to widzimy z doświadczeń innych krajów, jedynie skuteczna: droga agitacyi, droga zakładania towarzystw przeciwalkoholicznych, towarzystw wstrzemięźliwości. Gdy się masy narodu uświadomią i poruszą, wtedy dopiero można będzie wywrzeć nacisk na posłów, na sejmy, na parlament i na rząd.

Największy wpływ na lud ma duchowieństwo i nauczyciele. Ci powinni wziąć się do pracy. Po nich możemy się tego spodziewać, a ze względu na ważność i nagłość sprawy powinniśmy tego od nich żądać.



Literatura wstrzemięźliwości.

Dr. Edward Danielewicz: Alkohol i zgubny jego wpływ na zdrowie i życie ludzkie. Kraków 1897. Cena 1 K 60 h.

Dr. Ludwik Bergmann: Leczenie pijaków i walka z alkoholizmem. Warszawa 1902. Cena 80 h.

Dr. Zofja Golińska: Alkoholizm i społeczeństwo. Warszawa 1902. Cena 40 h.

Prof. Dr. Benedykt Dybowski: O wpływie trunków alkoholicznych na organizm zwierzęcy i ludzki. Lwów 1902. Cena 1 K.

Eleuterja — Tow. bezwzględnej wstrzemięźliwości od trunków alkoholicznych. Lwów 1902. Cena 10 h.

Głosy Katolickie, wydawnictwo Apostolstwa mmodlitwy: Alkoholizm i pijaństwo. Kraków 1903. Cena 4 h.

Prof. Dr. Benedykt Dybowski. O niemoralności wśród młodzieży nieletniej i o jej przyczynach. Lwów 1903. Cena 30 h.

Prof. Dr. G. Bunge (Bazylea). W sprawie alkoholu. Warszawa 1889. Cena 20 h.

Dr. Karol Zaleski. Alkohol a miłość. Berlin 1903. Cena 30 h.

Miesięcznik dla popierania ruchu wstrzemięźliwości. Pleszew (Prusy). Ćwierćrocznie w Austryi 1 K.

Przyszłość, Miesięcznik poświęcony sprawom zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych, z dodatkiem „Przyszłość dla ludu". Rocznie 4 K. (dla członków 3 K.) Kraków. Dodatek osobno rocznie 1 K.

Der Abstinent. Franz Wagner, Wien II. Nordbahnstraße 50.

Die Freiheit. Alkoholgegnerbund. Basel, Postfach 4108.

Internationale Monatsschrift zur Bekämpfung der Trinksitten. Basel.

Deutscher Guttempler. Zeitschrift. Kommissionsverlag Gebrüder Lüdeking. Hamburg. Ćwierćrocznie 56 fenigów.

L'abstinence. Organ de la ligue antialcoolique. Redaction M. le prof. Hercod, les Feullantines. Lausanne. (Lozanna w Szwajcaryi). Cena rocznie 5 K.

Wszystkie te pisma i książki można zapisywać przez księg. „Stella“ w Cieszynie.





Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000443539
I 213203

DRUKIEM
FR. MACHACZKA
W CIESZYNIE.